

Siam Crown - Szkolenie wilczaka czechosłowackiego cz. 2

Grzegorz Stelmachowski – nie do użytku komercyjnego

Mieliśmy wiele zapytań dotyczących metod treningowych w pracy z wilczakiem czechosłowackim. Pomyśleliśmy, że spróbujemy opisać te, które uważamy za efektywne. Nasz pierwszy tekst na temat pracy z CsV jest tutaj:

<https://www.facebook.com/notes/ceskoslovensky-vlciak-informacje/siam-crown-szkolenie-wilczaka-czechos%C5%82owackiego-cz-1/845362302196826>

Dancing with Wolves at Siam Crown Part 2 "Jiro"

<https://vimeo.com/23436344>

Jest wiele metod treningowych, z których duża ilość działa doskonale w odniesieniu do innych ras. Metody, które opisujemy są jedną z kilku technik, która jest częścią naszego eksperymentalnego programu treningowego z wilczakami czechosłowackimi. To podejście nie jest unikalne dla nas. Łączy ono w sobie elementy pracy wykorzystywane z psami i innymi zwierzętami. Mamy dość dobre sukcesy przy szkoleniu w ten sposób i pomyśleliśmy, że stworzymy krótki opis, który może być pomocny dla innych ludzi.



Nasza metoda treningowa wiąże się z wykorzystaniem jedzenia jako nagrody. Większość właścicieli wilczaków dowiaduje się raczej szybko, że ich psy mają wysoki popęd do pracy za jedzenie. Wilczaki nie zawsze wykazują się innymi popędami, typowymi w szkoleniu innych pracujących ras. Mimo, że są od tego wyjątki, używanie jedzenia w treningu okazało się być najbardziej logiczne.

Warunkowanie

Żeby nagroda była efektywna, musi być jako taka odbierana przez psa. Pierwszym krokiem jest stworzenie czegoś, co często nazywa się "warunkowaniem". My używamy bardzo małych kawałków parówki/kielbaski, ponieważ mogą być one zjedzone szybko, bez utraty skupienia/uwagi psa na dłużej. Większe kawałki jedzenia, albo nagrody do których zjedzenia potrzeba więcej czasu będą o wiele mniej efektywne.



Warunkowanie tworzymy około 7 do 10 dni. Najlepiej pracować z psem gdy ten jest głodny, czyli zwykle przed porami posiłków. Przechodzimy z psem do cichego miejsca z minimalną ilością bodźców rozpraszających. Treningi zawsze powinny odbywać się w takich miejscach, by pomagały psu skupić się na ćwiczeniach. Nagrodę podajemy zawsze z komendą nagradzającą (ok, dobry pies, dobrze itp). Ta werbalna wskazówka posłuży nam później jako informacja dla psa, że zrobił coś dobrze i zaraz dostanie nagrodę. Zamiast głosu można użyć klikera. Nie będziemy się zagłębiać w tym krótkim artykule w zalety użytkowania klikera, ale istnieje szkoła, która mówi, że kliker wydający spójny dźwięk pozbawiony emocji, zarówno negatywnych jak i pozytywnych, jest o wiele bardziej niezawodny od komendy głosowej.

Celem jest uwarunkowanie psa na nagrodę. Zaczynamy taki typ treningu u psów w wieku pomiędzy 10 a 12 tygodniem.

KSZTAŁTOWANIE I WPROWADZENIE DO TRENINGU/PACY

Teraz, kiedy mamy już zrobione "warunkowanie", użyjmy przykładu nauki przywołania psa przez właściciela. Przywołanie jest właściwie całkiem prostą komendą, rozciągnęliśmy ją więc nieco by pokazać wam przykład podejścia do ćwiczenia. Ta sama koncepcja treningu będzie miała zastosowanie do innych ćwiczeń. Zaczniemy od tego i przejdziemy do połączenia przywołania z aportem.

Zawsze do pracy z psami używamy długiej linki, mającej około 10 metrów długości, daje nam to możliwość kontrolowania psa jeśli zajdzie taka potrzeba.

Będziemy określać pewne ramy czasowe dla tego ćwiczenia, jednak mają one charakter wyłącznie orientacyjny. Niektóre psy rozumieją to ćwiczenie o wiele szybciej i jeśli tak się stanie, nie ma potrzeby rozciągania go do pełnych 5 czy 7 dni.

Zakładamy, że masz regularny kontakt z psem w trakcie spacerów i zabawy. Często zabieramy nasze psy na zabawę na 5 czy 10 minut przed rozpoczęciem treningu. Chcemy mieć przejście z zabawy do pracy, tak by oba się zintegrowały. Rozpoczęcie treningu z wilczakiem, z pominięciem wcześniejszej zabawy często zmienia ich nastawienie na negatywne. Ważne jest także to,

że pies może się odciążyć psychicznie /zluzować/wyżyć/. Jeśli nie będzie miał takiej możliwości, może to być rozpraszające w trakcie treningu, a pies może nie zwracać na nas wystarczającej uwagi (nie być dostatecznie skupionym przy wejściu w tryb pracy).

Zaczynamy z psem stojącym naprzeciwko nas i wydajemy komendę do przywołania, możesz używać jakiegokolwiek słowa, które ci odpowiada, ale ogranicz to do jednej, jasnej i przejrzystej komendy. Wydadaj komendę w normalnym, ale entuzjastycznym tonie. W początkowej fazie treningu, pierwszego dnia, będziemy nagradzać psa po każdym użyciu komendy. Mimo, że pies nie robi więcej niż stoi naprzeciwko nas, będziemy kształtować reakcję na nową komendę i kojarzyć ją z nagrodą.

Zależnie od czasu koncentracji i reakcji psa możemy powtórzyć to ćwiczenie kilka razy w ciągu kilku dni. Ograniczamy czas tego ćwiczenia do nie więcej niż 5 minut na sesję. Sprawia to, że pies dalej będzie utrzymywał skupienie i się nie znudzi.

Drugą częścią naszego ćwiczenia jest pozwolenie psu na chodzenie w odległości metra lub dwóch przed wydaniem komendy przywołującej. Nie bądź zawiedziony jeśli nie ma natychmiastowej reakcji, cierpliwość jest tu wskazana. Jeśli długość linki jest ograniczona do około dwóch metrów, pies w końcu do ciebie podejdzie. Zwykle nie lubimy powtarzania komend, ponieważ często uczy to psa, że nie musi reagować na pierwszą z nich. Jednakże, w drugiej części ćwiczenia, jeśli jakiś czas minie przed podejściem psa, powtórz komendę gdy pies będzie podchodził, a potem nagródź go. Ćwiczenie można powtarzać raz dziennie, bądź, jeśli pies się nim nie nudzi, dwa razy dziennie. Tę część kontynuuj przez około 5 do 7 dni. Pod koniec tego okresu pies powinien wytworzyć skojarzenie komendy z określoną akcją i nagrodą za nią. Jeśli pies nie przychodzi do ciebie po 5 dniach, zwykle ściągamy psa do siebie linką, podając komendę, a potem nagradzamy. Pies szybko zrozumie związek komendy z akcją i nie będziesz musiał dłużej przyciągać go do siebie.

Część trzecia jest tak na prawdę przedłużeniem części drugiej. Przez następne 5 do 7 dni popuszczamy linkę na około 5-6 metrów długości. Pozwalamy psu chodzić naokoło, bądź jeśli tego nie robi - sami odchodzimy od psa. Wydajemy komendę przywołania i nagradzamy gdy pies do nas podejdzie. Jeśli pies nie przychodzi lub zbyt szybko się ociąga, napinamy linkę.



Pod koniec części trzeciej najprawdopodobniej pies będzie przychodził na komendę w większości przypadków. Potem pozwalamy psu osiągnąć limit 10 metrów i przez następne kilka dni powtarzamy ćwiczenie.

Część czwarta korzysta z kształtowania, które zrobiliśmy w trakcie pracy. Tworzymy losowy wzór nagradzania - kontynuujemy pracę na długiej lince i wydajemy komendę przywołania. Stopniowo przez okres trzech dni redukujemy ilość wydawanych smakołyków o 50%, zawsze wydajemy pochwałę głosową!

Część piąta zaczyna się od przywołania psa odpiętego z linki. Musimy pamiętać by działo się to na bezpiecznym terenie, gdzie pies może odejść na ok 15 metrów od ciebie, ale nie może sam opuścić terenu. To pierwszy raz, kiedy nie będziemy mieli możliwości ściągnięcia psa do siebie smyczą. Pozwalamy psu się oddalić, bądź robimy to sami. Wtedy wydajemy komendę przywołania, jeśli pies nie zareaguje od razu - nie podchodzimy do psa, nie pozwalamy "przywołać się" psu. Dając psu ograniczoną ilość miejsca sprawiamy, że w końcu do nas podejdzie - wtedy ponawiamy komendę i nagradzamy. Przy tym ćwiczeniu nagradzamy psa za każde przyjście do nas bez smyczy. Po okresie kilku dni powinniśmy widzieć postępy, aż do momentu kiedy pies przychodzi do nas szybko, na każde wołanie.

Można kontynuować ten typ treningu i z czasem zmniejszać ilość wydawanych smakołyków. Kiedy mówiliśmy o ograniczaniu nagród w poprzednich częściach, zawsze mieliśmy na myśli smakołyk (parówkę, kielbasę), nigdy nagrodę głosem, której nauczyliśmy psa w trakcie "warunkowania". Ta część nagrody (głosowa) nigdy nie powinna zostać wyeliminowana.

Część szósta dotyczy pracy na znacznie większym terenie, wciąż jednak ogrodzonego tak, by pies nie mógł wyjść. W tym samym czasie dodajemy elementy rozpraszające uwagę, takie jak inny człowiek lub hałasy. Po okresie mniej więcej tygodnia większość psów uczy się ignorować rozpraszacze i kończyć ćwiczenie. Jeśli to potrzebne, z trudnym psem można powrócić do używania długiej linki, którą potem eliminujemy gdy wydajność przy ćwiczeniu się poprawia.



Do tego momentu mamy w pełni funkcjonujące już przywołanie, więc jak nauczymy CsV aportu? Większość z nich nie jest naturalnymi aporterami. Nie mają tego typu popędu czy instynktu wbudowanego w swój "twardy dysk". Musimy więc ukształtować takie zachowanie, poprzez jego stworzenie.

Twój pies rozumie już czym jest "warunkowanie" i reaguje na przywołanie. Teraz, chcemy nauczyć psa by podniósł obiekt, przytrzymał go i pozwolił sobie odebrać. Rozbiliśmy tą część naszego ćwiczenia na kilka elementów.

Krok pierwszy to praca na stosunkowo małym terenie z piłką, patykiem lub innym obiektem. Jeśli pies się nim zainteresuje lub dotknie obiektu - nagradzamy psa. Powtarzamy to przez kilka sesji.

Krok drugi obejmuje przygotowanie psa do podnoszenia obiektu. Albo czekamy aż pies sam podniesie aport albo podajemy go psu i nagradzamy. Kontynuujemy tę część do czasu, aż pies będzie samodzielnie podnosił aportu w oczekiwaniu na nagrodę.

Krok trzeci obejmuje wydłużenie czasu, w którym pies trzyma obiekt. Jeśli pies podnosi i od razu opuszcza aport - czekamy z wydaniem nagrody. Pies na początku będzie zdezorientowany. Po jakimś czasie jednak pies zacznie szukać innych sposobów na zdobycie nagrody. Jeśli przytrzyma aport choć trochę dłużej niż zwykle - nagradzamy. Po kilku sesjach powinien trzymać zabawkę w pysku dłużej, czekając na nagrodę (notka ode mnie: warto używać klikera przy takich ćwiczeniach, ale pies musi być na niego uwarunkowany).

Krok czwarty zakłada, że pies odda ci aport. Kiedy pies podniesie i przytrzyma obiekt, podchodzimy do niego z wyciągniętymi rękami, by pies puścił obiekt w nasze dłonie za nagrodę. Pokazujemy psu, że oczywistym jest, że to my mamy nagrodę, pomaga to wywołać szybką reakcję.

Przy tym kroku dodajemy komendę do ćwiczenia, może to być aport lub przynieś, nawet jeśli pies jak na razie nie przynosi nam zabawki.

Krok piąty to rzucanie zabawki kilka metrów od nas i wydawanie komendy. Pies w końcu podejdzie do aportu i podniesie go, czekając na nagrodę. Kiedy to się stanie łączymy przywołanie z podnoszeniem we właściwy aport. Robimy to po prostu przez rzucanie zabawki i podwojenie komendy - aportu i do mnie.



Do tego momentu wilczak powinien pobiec po aport, przynieść go i zwrócić nam w oczekiwaniu na nagrodę. Kiedy pies będzie wykonywał ćwiczenie z odpowiednią częstotliwością, zaczynamy zarzucać podwójne komendy, wydając tylko tę do aportu.

Cały powyższy opis nauki przywołania i aportowania jest specjalnie podzielony na tak dużą ilość kroków by zilustrować procedury i metody używane do nauki zachowań. W ten sposób można nauczyć bardzo dużą ilość rzeczy/zachowań. Tym, co jest ważne to przemyślenie pożądanego ostatecznego zachowania a potem rozbicie go w treningu na minimalną ilość części składowych. Wszystkie części składowe są następnie stopniowo łączone, gdy pies się ich uczy, by potem stworzyć całość. Wśród wielu ludzi występuje tendencja do bycia niecierpliwymi, lub uczenia całego ćwiczenia przy jednym podejściu. Zwykle powoduje to, że wyniki są gorsze niż spodziewane. Często mamy ludzi, którzy lubią swojego psa, czują, że jest mądry i uważają za zbędne rozbijanie treningu na małe kroki. Sugerujemy cierpliwość i metodę małych kroków, przed dużymi.

Trzeba jeszcze raz podkreślić, że podejście, które opisaliśmy nie jest ani jedyną skuteczną metodą ani nie będzie działać bezwzględnie na wszystkich wilczakach. Jednakże działało dobrze u nas z tą rasą.

Używając tych metod udało nam się wyszkolić siedem wilczaków w posłuszeństwie na poziomie IPO BH, cztery wilczaki do IPO 1 na poziomie posłuszeństwa i cztery z nich sprawdzają się całkiem dobrze w agility. Udało nam się poczynić dobry postęp w IPO 1, w treningu obrony z czterema z naszych wilczaków. Największą trudnością było nauczenie ich by utrzymały chwyt na rękawie i system "warunkowania" sprawdził się doskonale, by nauczyć je najpierw łapania i trzymania rękawa za nagrodę. To jest w pełni wyuczone zachowanie i nie należy mylić naturalnego instynktu obronnego z popędem do agresji, jaki ma większość psów, ale nie zawsze występuje ta cecha u CsV.

Mamy nadzieję, że te przykłady były dla was pomocne. Z zadowoleniem odpowiemy na wszystkie zadane pytania.



Leon Crying Wolf converting to prey drive in protection work
<https://vimeo.com/25265719>

First day of training for agility with Wolfdogs and Dutch Shepherds
<https://vimeo.com/37450535>

Leon Crying Wolf BH Title Trial
<https://vimeo.com/36532422>

"Ranger" Daaro od Uhoste, 14 month old Czechoslovakian Wolfdog, training for BH exam in Feb 2012
<https://vimeo.com/33480467>

Jiro P'tits Loups d'Amour, training for his BH exam
<https://vimeo.com/33479682>

Dancing with Wolves at Siam Crown Part 1
<https://vimeo.com/23427041>

Jestem w posiadaniu zgody na tłumaczenie, publikację i niekomercyjne wykorzystanie publikacji.

Kopiowanie i powielanie w celach komercyjnych zabronione.

Copyright Siam Crown Kennel

Dziękuję za pomoc i tłumaczenie Sonia Martyna Kokocińska :)